Nr. 168. Kraków, Piątek dnia 27 Lipca 1883. Rok III.

GAZETA KRAKOWSKA

wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

Redakcya i Administracya przy ulicy Kanoniczej pod Nrem 16 na pierwszem piętrze.

Rękopisów nie zwracamy. — Niefrankowanych listów nieprzyjmujemy.

Prenumeratę i inseraty przyjmują: Administracya „Gazety Krakowskiej,“ tudzież Agencye: **W Krakowie:** Jan Fischer, „Pałac Spiski,“ p. Nowakowska, Sukiennice Nr 29., W. Kukliński w hali Sukiennic Nr. 5. — W Rynku głównym p. A. Grigar, Główna trafika, skład papieru p. R. Ludwińskiego. Ul. Szewska: p. Fr. Pobudkiewicz. Ulica Grodzka: p. J. Bajer. Na Stradomiu księgarnia p. Fiszera i S. Herzoga. **We Lwowie:** księgarnia Polska, Plac Halicki, 14. **W Wiedniu:** S. Wartalski, V. Rüdigergasse 11.

Warunki prenumeraty: **W Krakowie:** rocznie 12 złr. półrocznie 6 złr., kwartalnie 3 złr., miesięcznie 1 złr. **W Galicyi i całej monarchii austro-węg.:** rocznie 16 złr., półrocznie 8 złr., kwartalnie 4 złr., miesięcznie 1 złr. 35 ct. **W innych krajach:** rocznie 48 fr., (40 marek), półrocznie 24 fr., (20 mrk.), kwartalnie 12 fr., (10 mrk.), miesięcznie 4 fr. (3 mrk. 50 fen.) Pojedynczy numer **10 cent.**, z przesyłką pocztową **12 cnt.** **Inseraty 6 cent. od wiersza drobnym drukiem (petitem).** **Reklamacyje** nieopieczętowane nie podlegają opłacie poczt

Zaproszenie do przedpłaty.

Od 1 sierpnia do 30 września otwieramy specyalną prenumeratę pod następującemi warunkami:

w Krakowie	2 złr. — c.
z odnoszeniem do mieszk.	2 złr. 60 c.
W kraju i monarchii . .	2 złr. 70 c.
Za granicą . . .	8 fr. (7½ mrk.)

Tylko Administracya zarządza przesyłkę „Gazety“ do mieszkania pod wskazanym adresem.

O wczesne zamówienia uprasza się.

Kraków, dnia 26 lipca.

Rozwój rywalizacyi angielsko-francuskiej.

Wiadomo, co znaczy w polityce oświadczenie, że rząd nie myśli praw swoich lub pozycyj nadużywać. Znaczy ono — bo nic innego znaczyć nie może — że rząd te prawa swoje wypływające ze stanowiska przewagi podnosi jako bezpieczne oparcie, i że gotów je wyzyskać do ostateczności. Nie inne też znaczenie ma oświadczenie złożone przez p. Gladstone'a w angielskiej Izbie gmin dnia 23 b. m. gdy cofał swój projekt układu z p. Lessepsem o budowę drugiego kanału na Suezie, że rząd Jej Królewskiej Mości nie myśli nadużywać swego stanowiska w Egipcie w sprawie Suezu.“ Znaczy to, że rząd angielski pozwoli budować kanały, komu do tego przysługuje przywilej, lecz zastrzega sobie prawo, jakie wypływa ze stanowiska zdobytego przez Anglię w Egipcie, to jest, prawo zwierzchnicze.

Rzeczy więc biorą w tej sprawie taki obrót, jaki przewidywaliśmy. Sir Gladstone pokrywa interes przewagi angielskiej u zetknięcia trzech światów skromnem „nienadużywaniem zdobytego stanowiska.“ Niepopularną umowę z panem Lessepsem cofnął, nie chcąc się narażać na pewną porażkę — i mógł ją cofnąć, bo w gruncie nic się przezto nie zmienia, a oświadczenie jego może służyć rodakom za wykład, jak on tę umowę im niemiłą, pojmował.

Czy to pochylenie się przed opinią domyślną reprezentantów ludu angielskiego, przy współczesnem podniesieniu praw wypływających ze stanowiska Anglii w Egipcie — ocali gabinet Gladstone'a od upadku, pozostaje to dotąd kwestyą otwartą. Korespondencye londyńskie mówią, że pomimo cofnięcia układu, kredyt rządu obecnego mocno jest wstrząśnięty i nadwerężony.

Pewnem jest natomiast, że rywalizacya interesów francuskich i angielskich przez to cofnięcie i nieprzedstawienie żadnego układu — mocniej się zarysowała, i dalej rozwijać będzie w szeregu sporów szczegółowych około tegoż przedmiotu, to jest przywileju Lessepsa i przewagi angielskiej, wziętej przemocą u bram Azyi i Afryki. Rywalizacyi tej nie zażegna zręczność i umiarkowanie nowego ambasadora Francyi w Londynie, p. Waddingtona — i to tłómaczy, dla czego przeciwnicy tego ostatniego tak głośno wyrażają radość z jego nominacyi. Podejmuje on zadanie, sądząc po ludzku, niepodobne do spełnienia.

Rywalizacya zaostrzona i zaostrzająca się, nie sądzimy i teraz, aby doprowadziła do otwartej wojny między obu mocarstwami. Żądniejsze pokoju uginać się będzie przed drugiem, wymijając zerwanie. Lecz rywalizacya ta staje się czynnikiem w systemie międzynarodowym, czynnikiem gorszym od otwartej wojny. Środkowa Europa pozostaje sama na scenie świata — wobec Rosyi. Ona okazać winna co warta sama przez się — i ją też tylko przyjmować można w rachubę, gdy mowa o interesach i sprawach najbliższych w tej części świata.

Czytamy w „Czasie“:

„Wobec uchwały Rady miejskiej wiedeńskiej co do obchodu rocznicy odsieczy Wiednia, dochodzą nas bardzo poważne zdania, które w zupełności podzielamy, że nietylko najdogodniej będzie, ale zarazem najkorzystniej dla stanowiska Polaków: zaniechać najzupełniej i bezwarunkowo ze strony polskiej wszelkiego rodzaju obchodu w Wiedniu i okolicy. — Najwłaściwiej zaś, żeby Polacy, zamieszkali w Wiedniu, przybyli na obchód do Krakowa; ci zaś, którzy tego w żaden sposób uczynićby nie mogli, niech się połączą z obchodem krakowskim zbiorowem pismem lub telegramem“.

Sądzimy, że o udziale w obchodzie uroczystości jubileuszowej w Wiedniu ze strony polskiej, nie można dysputować, biorąc na wzgląd li samą tylko uchwałę Rady miejskiej wiedeńskiej, lecz trzeba uważać także na inne poważniejsze czynniki stolicy i państwa, które niezawodnie boleją nad zaślepieniem Rady wiedeńskiej względnie wiodącej dziś w Wiedniu rej napływowej spekulacyjnej ludności, która wzięło tam sprawy publiczne jakby w monopol.

Zdrowsze zresztą i prawdziwe, z dziada pradziada mieszczaństwo budzi się i jak widzimy nietylko protestuje przeciw dotychczasowemu postępowaniu, lecz zabiera się także do godnego obchodu rocznicy wielkiego dnia. Ze stanowiska więc polskiego nie należy lekceważyć tego poważnego ruchu, lecz patrzeć, czy odda on świadectwo *historycznej prawdzie* i od tego też uczynić zawisłym udział polski w obchodzie wiedeńskim.

Nad tem zaś powinny czuwać komitety jubileuszowe polskie, by objawić swoje wolne od namiętności i uniesienia zdanie.

Rosyjski liberalizm.

(Korespondencya „Gazety Krakowskiej“).

Petersburg 22 lipca.

W tajemniczej historyi rozwoju opinii publicznej w Rosyi zaszedł w tych dniach fakt niepojęty dla publiczności europejskiej — a który jednak uważany nie podług idei przedsięwziętych, zaczerpanych ze stosunków europejskich, lecz ze stanowiska natury rosyjskiego społeczeństwa i rządu jest nader naturalnym i pouczającym.

Fakt to drobny na pozór. Lokalny dziennik moskiewski, „Gazeta Hacuka“ — zaczepił rządowego publicystę pana Katkowa, wystąpił przeciw pythyjskiej powadze, z jaką ten swoje zdanie wygłasza, zaprzeczył urzędowemu jego stanowisku, schlebił przy tej sposobności ministrom i rządowi — i został za to swoje wystąpienie ukarany: odebrano mu prawo sprzedaży pojedynczych numerów. W Rosyi każda kara administracyjna jest straszną, straszniejszą poniekąd niż sądowa, bo jest rzuceniem klątwy na dotkniętego taką karą, klątwy zbyt dotkliwej w niewolniczem z gruntu społeczeństwie — dla lokalnej zaś gazety i materyalnie kara będzie zapewne nader dotkliwą. Wobec kary wymierzonej na „Gazetę Hacuka“ zdumiona opinia europejska zapyta: „więc Katkow stoi istotnie po nad rządem, jest *sacrosanctum* rosyjskiem, którego dotkąć nie wolno?“

Tak bynajmniej nie jest i nie stoi na zawadzie, aby jutro taż sama kara nie miała dotknąć dziennika pana Katkowa „Moskowskija Wiedomosti“. Zdarzyło się przecież i za rządów obecnego cara, że „Moskowskija Wiadomosti“ były karane administracyjnie. „Gazeta Hacuka“ ukaraną została w sposób ostentacyjny, tak, aby cała Rosya o tem pomówiła i naukę czerpała — dlatego, że poważyła się bronić prezydenta Rady miejskiej (głowę dumy) pana Cziczerina za to, że — jak się wyraża ów dziennik — „nie wołał on z *zapałem obowiązkowego ura!* podczas koronacyjnej biesiady, lecz wypowiedział zamiast tego wówczas zdania o potrzebach społeczeństwa rosyjskiego.“ To jest przewinienie, które w Rosyi nie może ujść bezkarnie, gdyż „zapał obowiązkowy“ należy w Rosyi do *arcana imperii* caratu.

Car raczył wziąść koronę na swoją głowę, to fakt rządowy najdonioślejszy dla całego społeczeństwa rosyjskiego, fakt taki musi wywoływać zapał narodowy — jak go w swoim czasie wywoływał manifest wojenny i rozporządzenia wojenne cara Aleksandra II, jak go wywoływały i wywołują hasła wytępienia rzucane do Polski. Na tem rząd Rosyi stoi, tak rząd myśli, i tak z nim myśli istotnie niestety większość wpółzbudzonego z barbarzyństwa ludu rosyjskiego. Że zasada ta mocno dziś w Rosyi stoi, na to dowód najlepszy, że karę ostentacyjną rozciągnęli nad dziennikiem ci właśnie ministrowie, których tak niedawno strofował ostro w swej gazecie pan Katkow, tak ostro, iż w Europie wietrzono już nową kryzys rządową rosyjską, albo li też upadek wpływów Katkowa.

Na darmo dziennik „Gazeta Hacuka“ spełniając obrazę tego *sacrosanctum* rosyjskiego, jakim jest „*zapał obowiązkowy*“ pokrywał się pozorami największej lojalności i rządowości — policyjnemi pozorami. Na darmo prawił o napaściach Katkowa na Senat, na ministrów. Na darmo bronił przeciw niemu rządu. Daremne to upodlenia, które liberalizmowi rosyjskiemu nadają charakter wstrętny, intrygi osobistej. W logice rozwoju rosyjskiego — ba, powiedzmy szczerze w logice rozwoju wszystkich społeczeństw — takie koterye negacyjne z celami osobistemi nie leżą i leżeć nie mogą. Na darmo też w zmęczonym walką *naszym* narodzie pokładano nadzieję na zwycięztwo podobnych koteryj w Rosyi i nadziejami temi kompromitowano się bez potrzeby a opinię patryotyczną bałamucono!

I my Polacy wierzymy, że jeśli odrodzenie Rosyi, a raczej narodzenie Rosyi europejskiej nastąpi kiedy, nastąpi ono nie na innych podstawach jak w Europie, to jest na wolnomyślnych reprezentacyjnych podstawach. Tak myślał niegdyś także pan Katkow, gdy z dziś ściganym panem Cziczerinem tworzyli wspólnie grupę wyznawców Europy i idei Zachodu. Dziś tych ludzi nie widać w Rosyi. Ich pokolenie wymarło wraz z tym ubóstwianym profesorem moskiewskim, który podczas wojny krymskiej, życzył Rosyi, aby mogła być zawojowaną przez Zachód i z tym niemniej szanowanym publicystą petersburgskim świeżo zmarłym baronem Korszem, który będąc wrogiem Niemiec po 1870 r. oczekiwał już jedynie od przyszłej wojny niemiecko-rosyj-

---

Odcinek „Gaz. Krak.“ z d. 26 lipca 1883.

NA NEUTRALNYM GRUNCIE.

SZKIC.

17

(Dokończenie).

Myśląc tak, piękna Anna wracała pewnego popołudnia, z pieszej przechadzki po polach, do starego dworu; szła brzegiem rzeki, której fale majestatyczne złociło zachodzące słońce; od łąk i pasiek zawiewało to tchnienie letnie, upajające i słodkie, które chyba tylko na Ukrainie przejmuje taką rozkoszą jakąś tęskną, od pól płynęła i drgała w powietrzu pieśń rzewna... Biedna Anna czuła, że nietylko zdradziecka wiosna południowa wpływa ujemnie na moc duszy. Starała się jednak, otrząsnąć z tej jakiejś słabości mimowolnej.

— Szczęściem, jestem tu, w moich spokojnych Mohyłach — myślała dalej, patrząc na świeży a ukochany jej krajobraz, który jej przypominał niewinne jej gry dziecięce, na tych samych trawach, usłanych stepowem kwieciem — *Fata morgana* włoska minęła bezpowrotnie i nawet wspomnienie o niej zatrzeć się powinno. Pod wpływami obcego świata, nawet bliskość grobu biednego Adama nie potrafiła mię obronić od mimowolnego rozluźnienia zasad i woli. Tu na tej ziemi naszych cierpień i obowiązków nie wolno mi być słabą!

I znów patrzyła na prześliczne Podnieprze, na którem bujał lekki wietrzyk wieczorny, grając jakąś pieśń swą tajemniczą, może cudne słowa dumy stepowego lirnika, którego Anna znała niegdyś i lubiła wznawiać jego pamięć:

Pokyż budesz, zemlo, zdaty
Woskresinia czy spasiń
Powni hroby... de wże, maty,
Złożysz nuždu pokoliń?
Hej! dwyhny sia, myre boży...

Długo tak stała Anna, pojąc pierś oddechem stepu i krzepiąc ducha wspomnieniami przeszłości...

Ocknęła się w końcu ze swej zadumy i skierowała się ku dworowi; na drodze swej spotkała starego ekonoma, który się zatrzymał na jej widok, gotów do wieczornego raportu.

— Co słychać panie Badylski? — zapytała Anna z uprzejmym uśmiechem.

— Nic, wszystko dobrze, jaśnie pani — odpowiedział ekonom, który lubił szumnie tytułować, pomimo protestów swej pracodawczyni. — Roboty wszystkie postępują jak należy — mówił dalej, idąc tuż za Anną, która po chwilowem zatrzymaniu się, zdążała znów do domu, zdjęta jakąś potrzebą samotności i odpoczynku. Jednak wrodzona jej dobroć, lubiąca nawet dogadzać manii gadulstwa poczciwego starego sługi, włożyła jej w usta drugie zapytanie.

— Jakież mamy nowiny? — spytała z roztargnieniem.

— Tak dalece nowego nic nie ma, tylko nasz sąsiad, ten co kupił Chutorzyńce, ma już prędko sprowadzić się do swego majątku.

— Jakiż to sąsiad? Nic o tem nie wiedziałam, że biedny p. Wiatrogórski sprzedał Chutorzyńce.

— A sprzedał... jakiemuś młodemu księciu Czerkaskiemu... podobno synowi tego co po 1863 roku zasiadał w wojennym sądzie w Kijowie... oj ten zostanie pamiętnym — dodał stary Badylski z bolesną goryczą, bo mu się przypomniał syn, osądzony niegdyś w katorgę, którą nie długo mógł wytrzymać.

Anna przycisnęła ręką bijące serce i szybszym krokiem zdążyła do swego pokoju, w którym zamknęła się na klucz.

Długo tam była sama... Po paru godzinach, Julek który ze swej bliskiej rezydencyi przyjechał był konno, zastukał do jej drzwi.

— Dobry wieczór, siostrzyczko. Czy jesteś niezdrowa, że nie siedzisz na ganku lub w ogrodzie? Wieczór tak bardzo jest piękny, że i we Włoszech nie bywa chyba piękniejszy.

Anna drzwi otworzyła i wyszła witając się serdecznie z ukochanym bratem. Przez ten rok, Julek był wyrósł jeszcze, zmężniał, opalił się na stepowym wietrze; uśmiech jego swobodny był i wesoły. W wesołości tej igrały jakieś nadzieje, które zdawały się podnosić i ożywiać jego męzką urodę. Anna wiedziała, że jej braciszek zakochał się na dobre w córce uczciwej rodziny (która przecież nie była *bierną i nudną),* a szczęśliwa ta zmiana ukoiła żal jaki dawniej miała do siebie za brak czujności siostrzanej i niefortunne pozwolenie na niedorzeczny jego projekt wenecki.

— Zdrową jesteś naprawdę? — zapytał Julek z niepokojem, patrząc na twarz Anny lekko zbladłą.

— O! najzupełniej — odpowiedziała Anna; głos jej i wyraz twarzy okazywały jakąś łagodną stanowczość, jak gdyby przed chwilą uczyniła sobie ślub jakiś, który ją wzmocnił i uspokoił. — Chodźmy do ogrodu — dodała wsuwając rękę pod ramię brata. — Pragnę byś został i pomówił dziś dłużej ze mną, tembardziej, że w krótce rozstaniemy się i będziemy żyć nieco zdala od siebie.

— Jakto? czy gdzie wyjeżdżasz? — zapytał Julek zdziwiony.

— Tak mój drogi bracie. Weźmiesz Mohyły w dzierżawę; ziemi mojej i moim przyjaciołom chłopom będzie tak dobrze z tobą jak ze mną, a ja kupię sobie folwark jaki koło Lwowa i tam zamieszkam.

— Dla czegóż chcesz koniecznie mieszkać za granicą, ekspatryować się?

— Nie będzie to ekspatryowanie się; wobec pewnych zadań, sztuczne granice urzędowe nic nie znaczą... znajdę tam ten sam sympatyczny dla mnie lud i tam także pracować nad nim będę. W Mohyłach mieszkać nie mogę.

— Dla czegóżto?

Julek wziął rękę siostry i patrzył jej w oczy.

— Dla tego — odpowiedziała Anna spokojnie — że sąsiadem Mohylskim jest obecnie książę Czerkaski.

— Siostrzyczko, co mówisz? To sąsiedztwo byłoby dla ciebie niebezpiecznem? — zawołał Juliusz, uderzony tem wyznaniem w całej swej niedomyślności męzkiej. — Jakto? ty mogłabyś....

— Mogłabym uledz lichej naszej naturze ludzkiej, która umie nam słabości swoje wytłomaczyć a raczej uniewinnić tyloma wmówieniami i sofizmatami... gdybym nie wolała tym razem ujść z nowego pola walki, niż stawić czoło pokusie... silnej....

skiej i *niezbędnego* podług niego zawojowania Rosyi przez Niemcy, oczekiwał odrodzenia tejże Rosyi. Dziś to pokolenie duchów patryotycznych i wolnomyślnych wymarło w rozpaczy, lub się snują jego niedobitki jak cienie, jak ów pan Cziczerin, który w obawie, czy nie za daleko posunął swe marzenia o poprawie rządów, czy go się nie wyprze opinia wykształcona Moskwy, na której najwięcej budował, szukał opicki przed uderzeniami Katkowa u największych wrogów Rosyi europejskiej, u Slawofilów rosyjskich, twierdząc zarazem w ich dzienniku, że on niczego nie pożądał, jak tylko wypełnienia reform dobrotliwie Rosyi nadanych przez zmarłego cara Aleksandra II-go. — Nie ma ich więc dzisiaj, nie imponują wielkością moralną ludowi. Są tylko duchy negacyi, które spełniają służbę caratu w sposób wygodny dla siebie, gdy się dostają do urzędów, i które sprzyjają pocichu autorom zniszczenia, gdy to dotyczy ich nieprzyjaciół u władzy, a zbierają w zamian lekceważenie wzgardy.

W logice rozwoju stoi pan Katkow ze swojemi teoryami potęgi Rosyi i dokonywania wszystkiego przez caryzm. Dla tego mu wolno od czasu do czasu krytykować a nawet strącać ministrów-urzędników, dla tego dla niego nawet ostrzeżenia cenzuralne nie są strasznemi. Na końcu tego rozwoju stoi niezawodnie rozwalenie się systemu, którego duszę stanowi „zapał obowiązkowy", a żywą siłę stanowi fanatyzm półdziki ludu stawiany w poprzek Europie i stawiający się w poprzek rozwojowi cywilizacyi europejskiej. Wówczas dopiero nastąpi też odrodzenie Rosyi, — które będzie zarazem oswobodzeniem ludów. Ale w tym dziejowym obrocie nie ma miejsca dla dzisiejszych wygodnych deklamatorów rosyjskich, i ci przegrają wraz z nimi, wraz z Rosyą, którzy na takiej łupinie bez treści poważają się popierać interesa *narodowe* nierosyjskie.

Korespondencya „Gazety Krakowskiej."

Lwów 24 lipca.

W ciągu ubiegłych trzech dni bawił tu p. Lucyan Kraszewski, brat rodzony czcigodnego Nestora pisarzy naszych, który w powrocie z Berlina w Hrubieszowskie, zatrzymał się we Lwowie i od którego zaczerpnąłem wiadomości autentycznych, jeżeli nie o sprawie, która spowodowała uwięzienie Józefa Ignacego Kraszewskiego, to przynajmniej o stanie zdrowia samego więźnia, którego los tak żywo obchodzi Polskę całą. P. Lucyan Kraszewski udał się do Berlina wskutek wezwania brata, otrzymanego drogą urzędową i kontrasygnowanego przez dyrektora więzienia stanu w Moabicie berlińskim; oczywiście więc, że natychmiast po przybyciu do Berlina uzyskał bez żadnych trudności pozwolenie widzenia się z J. Ignacym, z tem jedynie zastrzeżeniem, że bracia rozmawiać z sobą będą po niemiecku, i że obecnym rozmowie ich będzie sędzia śledczy.

Naturalną jest rzeczą, że w tych warunkach rozmowa musiała zamknąć się w obrębie interesów ściśle familijnych i nie mogła bynajmniej się przyczynić do wyświetlenia w czemkolwiek ani samej sprawy wskutek której najbardziej zasłużony z pisarzy naszych, pomimo sędziwego wieku swego i wysokiego stanowiska, jakie w społeczeństwie europejskiem zajmuje blisko już dwa miesiące jest uwięziony, ani też dostarczyć prawdopodobnych wskazówek co do trwania i przypuszczalnego rozwiązania tej tajemniczej i w każdym razie oburzającej historyi. Bracia widzieli się z sobą zresztą nie dłużej jak dwadzieścia minut, gdyż sam więzień przerwał ją i prosił brata, żeby odszedł, oświadczając przytem, że czuje się tak zdenerwowanym i moralnie rozdrażnionym, że musi udać się na spoczynek. Na zapytanie brata, czy ma przyjść nazajutrz J. I. Kraszewski odpowiedział, że woli, aby odjechał zaraz do domu, a odwiedził go dopiero w Dreźnie, *gdy będzie wolny*. Zresztą p. Lucyan Kraszewski twierdzi, że zastał brata w stanie zdrowia daleko lepszym, niż się spodziewał, że wygląda dość dobrze, kaszle mniej, niż dawniej, a przytem jest zupełnie spokojny i pełen otuchy co do pomyślnego zakończenia procesu swego.

Znalazłszy się sam na sam z sędzią śledczym p. Lucyan Kraszewski prosił go oczywiście o objaśnienie go, o ile to jest możliwe, jaki też koniec wziąść może ta sprawa i jak długo przeciągnie się jeszcze więzienie brata, na co mu urzędnik ów odpowiedział, że samo śledztwo potrwa jeszcze przynajmniej miesiąc, o obrocie zaś, jaki sprawa wziąść może, nic powiedzieć nie potrafi, gdyż po skończeniu śledztwa będzie ona przedmiotem procesu przed trybunałem państwowym w Lipsku (Reichsgericht).

Wiadomości powyższe nie są więc ani pocieszające, ani nawet jasne i dające możność zoryentowania się w labiryncie tej tajemniczej intrygi, której ofiarą padł Józef Ignacy Kraszewski, a mają jedynie tę wartość, że są autentyczne i pochodzą wprost od brata czcigodnego więźnia, i dla tego też uważałem sobie za obowiązek podać je do wiadomości publicznej za pośrednictwem pisma waszego.

P. Lucyan Kraszewski nie tai bynajmniej, że z rozmów swoich z kilku wyższymi urzędnikami pruskimi odniósł to wrażenie, że rząd niemiecki postanowił bądź co bądź *znaleść podstawy* do wytoczenia bratu jego procesu o zdradę stanu; wiadomo zaś, że jeżeli rząd jaki ma tego rodzaju postanowienie, to w wyszukaniu podstaw, lub pretekstów do jego wykonania nie znajdzie nigdy trudności.

Wielki kardynał Richelieu utrzymywał, że dość jest być w posiadaniu dwóch wierszy napisanych ręką najniewinniejszego człowieka, żeby znaleść motywa do skazania go sto razy na powieszenie; wiadomo zaś, że władze niemieckie posiadają całe stosy listów i pism Kraszewskiego najrozmaitszej treści, w których zręczny a niezbyt sumienny policyant potrafi zawsze znaleść to, co rząd jego znaleść pragnie, chociażby to nigdy nie powstało w myśli autora pism tych.

Sprawa J. I. Kraszewskiego stoi więc stanowczo nie dobrze, gdyż według wszelkiego prawdopodobieństwa rząd niemiecki dołoży wszelkich starań, żeby trybunał państwowy skazał więźnia i usprawiedliwił w ten sposób tak długie zatrzymanie go w więzieniu; jakkolwiek zaś przed stu laty mawiano: „*il y a des juges à Berlin*", czasy, w których sędziowie pruscy zdobywali się na wyroki przeciwne woli rządu, minęły oddawna i bezpowrotnie, a dzisiaj król pruski może bez względu na sprawiedliwość zabrać gwałtem nietylko młyn biednego młynarza z Saint Souçi, ale i królestwa całe, a wszyscy uczeni filozofowie i prawnicy niemieccy nieomieszkają z pewnością na wyścigi dowodzić, że słuszność jest po jego stronie, bo wiadomo przecie, że *Macht geht vor Recht*.

Zagadką pozostaje tylko cel, jaki rząd niemiecki ma na widoku, prześladując Kraszewskiego, ale zagadkę tę wyświeci nam dopiero przyszłość.

X. W.

KRONIKA.

Kraków d. 26 lipca.

W młynach parowych pp. Baruchów na Podgórzu zaprowadzono oświetlenie elektryczne, które od wczoraj rozpoczęło już stale swoją funkcyę. Licznie zebrana a przez panów gospodarzy młyna zaproszona publiczność zachwyconą była tem ze wszechmiar praktycznem urządzeniem. W osobnym parterowym budynku umieszczonym jest motor, z którego prąd i światło rozdzielone jest po wszystkich lokalach ogromnego gmachu fabrycznego a to w małych zawieszonych lampkach o podwójnem szkle, które jasne a miłe dla oka rzucają światło. U szczytu głównego budynku fabrycznego umieszczono wczoraj większą latarnię, która nietylko cały podwórzec ale i okolicę oświetlała jak we dnie a w szczególności także rzucała światło na położony naprzeciw — z drugiej strony Wisły zakład fabryczny gazowy, rzucając mu zapewnie nie bardzo miłą pogróżkę, że dnie jego... wyzyskiwania są już policzone.

Panom Baruchom idącym, od dawna zresztą zawsze z postępem w rozwoju przemysłu, należy się serdeczne uznanie za ten pierwszy impuls w praktycznem zaprowadzeniu oświetlenia elektrycznego, które niezawodnie znajdzie naśladowców — zwłaszcza w gminie miasta Krakowa.

Związek katolicko-polski — którzy już dawniej — jak donieśliśmy w numerze 146 naszego dziennika z 1-go b. m. utworzył się w Cieszynie, uprosił p. Stanisława Wojczyńskiego, kupca w Krakowie — jak nas tenże zawiadamia — o pośredniczenie w poinformowaniu tych, coby zechcieli popierać cele tegoż sto warzyszenia. W kancelaryi też pana Stanisława Wojczyńskiego można składać datki czy to w gotówce czy w książkach na rzecz Związku katolicko-polskiego. Bliższe określenie celów i zadań tego Związku podaliśmy w spomnionym powyżej numerze „Gazety Krakowskiej".

Alarm załogi w Przemyślu nastąpił całkiem niespodziewanie przedwczoraj, 24-go b. m. O godzinie 4-tej po południu — jak donosi „Dziennik Lwowski" — przybył tam *incognito* jenerał komenderujący ks. Windischgrätz, a wziąwszy doróżkę, kazał się zawieźć na odwach, gdzie usiadłszy na ławeczce, niepoznany przez żołnierzy, a ubrany w mundur jeneralski, kazał trąbić pogotowie: zaalarmowana załoga podążała ze wszystkich stron na odwach; kilka batalionów piechoty, parki artyleryjskie, saperskie i oddziały sanitarne w kilku minutach stanęły w szyku gotowym, pułk dragonów zaś, rozlokowany po wsiach okolicznych, w pół godziny na odgłos trąbki przybył na spienionych koniach i dokompletował stan zbrojny naszej twierdzy. Wszystko okazało się w największym porządku.

(pr.) **Sambor** 24 lipca. — (*Emigracya do Ameryki. — Dzikie świnie wyrządzają ogromne szkody).* — Od kilku lat zauważano, że z naszego miasta emigrują do Ameryki żydzi, zwłaszcza krawcy i ci kupcy, którym się źle powodzi. Niektórzy z nich zostali za Oceanem, a swym rodzinom przysyłają tu pieniądze; inni powrócili z narzekaniami. Jeden żyd krawiec, który był w Ameryce i powrócił do Sambora, mówił mi, że Amerykanie dobrze płacą, ale za to żądają wielkiej pracy, której mało kto podołać może; np. żądają, by w jednym dniu, przy pomocy maszyn do szycia zrobić dwanaście surdutów. W tym roku już nie sami żydzi, ale także chrześcianie wychodzą do Ameryki. Właśnie w tych czasach emigrowali: krawiec Stachurski ze żoną i kilkorgiem dzieci, stolarz Duplega też z całą rodziną, Ślusarczyk murarz, Barzycki i pięciu włościan z przedmieścia, którzy swoje grunta i chałupy posprzedawali. Z tego widać, że klęska, która trapi Poznańskie, przeniosła się nietylko do zachodniej, ale także do Wschodniej Galicyi. Nad tem zjawiskiem powinni nasi rodacy, którzy zasiadają w ministerstwie, dokładne studya zrobić, źródło złego zbadać i usunąć. Ludzie bowiem dopiero wówczas opuszczają rodzinne swoje siedziby i wędrują w inne, obce kraje, gdy złe powodzenie dokucza im niezmiernie, kraj zaś, w którym ludziom źle się powodzi, jest niezawodnie źle rządzonym.

Tego lata mnóstwo w tutejszej okolicy pojawiło się świń dzikich i robią na polach tak w zbożu jakoteż w ziemniakach znaczne szkody, a są do tyla odważne, że gdy pewien włościanin w okolicy Staregomiasta, nocując na swojem polu zasadzonem ziemniakami, uzbrojony w pistolet, skoro usłyszał, że dzik ryje i plondruje, wystrzelił, ale bez skutku, dzik nie dał się tem odstraszyć i dalej psuł ziemniaki. Wprawdzie zarządził wydział pow. staromiejski obławę na dzikie świnie i rozesłał okólniki o tem, ale obławę wykonano z wielką opieszałością i niedbale a dziki jak przed tak samo i po obławie wyrządzają rolnikom bardzo znaczne szkody.

Minister spraw wewnętrznych wydał obecnie rozporządzenie, by mu donoszono o wszelkich wypadkach cholery, gdyby się tylko pokazały. Rozporządzenie to — jak podają niemieckie dzienniki — rozesłano do wszystkich miejskich władz i przełożonych gmin wiejskich.

Węgierskie Towarzystwo tatrzańskie ma się zebrać 5 września w miejscu kąpielowem Tatra-Tured, w celu narady nad dalszą działalnością i zdania sprawy z czynności dotychczasowych.

Królowa belgijska Marya Henryetta matka arcyksiężnej Stefanii przybyć ma do Wiednia w pierwszych dniach miesiąca września. Stan zdrowia króla belgijskiego Leopolda ojca arcyksiężnej Stefanii, czyni wątpliwem przybycie tegoż do Wiednia.

Jarmark w Jarmolińcach na Podolu, który się skończył 15-go b. m., był według zdania kupców tamecznych bardziej niż lat ubiegłych ożywiony. Spędzono bardzo wiele koni i bydła rogatego, które rozkupywano w tej chwili, pomimo wysokich cen w skutek znacznego popytu. Towary przemysłowe i bakalie rozsprzedano literalnie wszystkie; tylko obrót pszenicą był podobno słaby. Ogólny obrót dosięgał 5,000,000 rubli!

Powieść historyczna J. I. Kraszewskiego, p. t. „Kunigas", drukowaną poprzednio w „Kłosach" i wydaną osobno z illustracyami Andriollego w Warszawie, zamieszczają obecnie w odcinku „Petersburgskija Wiedomosti, w przekładzie rosyjskim.

W Gorycyi przyjęła Rada miejska wniosek wybudowania pieca do palenia ciał na miejskim cmentarzu. Petycya przemawiająca za tym wnioskiem, podpisaną była przez lekarzy miejscowych i bardzo wielu obywateli. Przeciw wnioskowi podniósł się zaledwie głos jeden, a mianowicie przemawiał poseł do Rady Państwa monsign. Wallussi. Chodzi obecnie o to czy władza zezwoli na przeprowadzenie tej nowości.

Droga żelazna malborsko-mławska ma być opatrzoną drugim torem; w tym celu objeżdżała tę drogę dyrekcya w towarzystwie oficerów sztabu jeneralnego.

Linia drogi nadwiślańskiej w Prusiech, miedzy Grudziądzem a Malborgiem otwartą zostanie w połowie przyszłego miesiąca.

Nadzwyczajne środki ostrożności w fortecach zaprowadzono w Niemczech a między innemi i w Gdańsku w tamtejszych fortyfikacyach nadbrzeżnych, a to w skutek doniesienia z ministerstwa wojny, jakoby czterech oficerów francuskich wyjechało za urlopem do Niemiec dla zbadania ważnych pozycyj militarnych.

W Hrastning nad Sawą w Krainie wykopano wielką ilość cegieł, dachówek, obrobionych kamieni tak jak i całych i potłuczonych amfor rzymskich. Spodziewają się odkopać więcej, dlatego też roboty dalej prowadzone będą, skoro tylko właściwe nadbrzeżne roboty ukończone z staną. Mommsen zwracał kiedyś uwagę na to miejsce, jako dawną kolonię rzymską gruzami wieków zasypaną.

Jan Strauss wykończył niedawno nową operetkę „Noce w Wenecyi". Operetka ta przedstawioną będzie w tym sezonie w teatrze „An der Wien".

Nowy gmach parlamentu w Wiedniu nie zostanie na czas wykończony, tak, by Rada państwa swe obrady w jesieni w nim rozpocząć mogła. Choć bowiem po kilku jeszcze miesiącach możnaby gmach ten otworzyć do użytku, to we wewnętrznem urządzeniu przyszłoby uczuć nieraz brak pierwszych potrzeb. I tak ani gazowe urządzenia, ani kalorifery nie są wykończone, posadzek brak zupełny. Na zewnątrz atoli gmach już jest gotowy i przedstawia się okazale. Marmurowe ściany lśnią w słońcu a klasyczna i pełna stylu budowa robi imponujące wrażenie. Bogata girlanda arabesków, sztukateryj, las kolumn i balkonów nie odrazu uderzają oko przechodnia, tak olśniewa przepych barw i kolorów. Zbyt pospieszna robota w celu wydążenia na czas byłaby, jak zapewniają głosy fachowe, szkodliwą tylko i mogłaby popsuć skończoną piękność monumentalnej budowy.

„Alliance israélite", jak się dowiadujemy ze sprawozdania za rok zeszły — liczy 28,252 członków, kapitału obrotowego posiada 220,956 franków. Od 26-go maja 1881 r. zebrano ofiar ns rzecz żydów rosyjskich 1,609,832 franków, w których 775000 fr. ofiarował bar. Gierse. Do Kaffy odesłano 146,068 fr., reszta wydaną została na emigracyę i wsparcia.

Ładna przesyłka jest obecnie w drodze z Irkucka do Petersburga, na którą może zwrócą uwagę pomysłowi rabusie a mianowicie $3,045\frac{1}{2}$ funtów złota, które przesyła do mennicy petersburskiej chemiczne laboratoryum w Irkucku.

Pięcioraczki żyjące i zdrowe przyszły na świat w miejscowości Nidda — jak donosi „Nordd. Alg. Ztg" — w domu ubogich ludzi. Rodzice, których spotkało to błogosławieństwo, doznają zewsząd wsparcia, a pewna zamożna rodzina ofiarowała im kołyskę umyślnie dla pięciorga dzieci sporządzoną. Wobec takiego kwinterna umilknąć musi uszczęśliwiona swojem ternem włościanka w Stanisławczyku w powiecie brodzkim, której, jak donieśliśmy przed dwoma dniami, przybyło na raz troje dziatek. — Ależ, co dzisiaj rzadkim bardzo jest wypadkiem, dawniej często się zdarzało. Oto co w starych księgach czytamy: „Rzetelna jest na Rusi historya, iż w miasteczku Dziewięcirzu urodziło się razem dziewięć dzieci; w Semerence na Wołyniu siedmiu synów wraz na świat przyszło; w Niesuchojeże miasteczku, synów także siedmiu jednego dnia było urodzonych, a matka z nich wszystkich potem miała wnuczęta".

Próby strzelania w Dowrze. Nowe działo olbrzymie wagi 81 tonn ustawione na wałach Dowru, przeznaczone do obrony brzegów morskich jest największym potworem ziejącym ogniem. Próby z tym potworem robione nad brzegiem morskim, wydały następujące rezultaty: Pierwszy pocisk wagi 17 cetnarów w trzech sekundach przebiegł milę, rykoszetował kilka razy po wodzie i znikł z oczu widzów; prochu użyto 225 funtów, był to jednak tylko pół-ładunek. Drugi raz nabito działo 336 funtami prochu pocisk ubiegł w jednej chwili 4 mile i zginął w wodzie; po strzale wypadła szyba kilkocalowej grubości z wieży ratunkowej, a w Dowrze mieszkańcy poczuli coś nakształt małego trzęsienia ziemi. Za trzecim razem, gdy nabito działo całym ładunkiem, tj. 450 funtami prochu, kula padła w wodę w odległości $\frac{1}{2}$ mili i pruła ją na długiej odległości; jeszcze nie stracono jej z oczu a dał się słyszeć huk piekielny i całe miasto wstrzęsło się w swoich posadach; po tym strzale wypadły wszystkie szyby z wieży nadmorskiej i prawie wszystkie w mieście. Znawcy wyrazili się bardzo pochlebnie o działalności nowej armaty.

Wystawa rybacka w Londynie odbyła się z wielkim i rzadkim przepychem. Szczególniej zabawa urządzona 18 b. m. była świetną. Księżniczki krwi, damy wysokiego urodzenia sprzedawały w ślicznych szałasach wszystko o czem tylko zamarzyć było można. Księżna Teck sprzedawała, z córkami kwiaty a ile bukietów rozsprzedała, wnieść z tego można, że każdy z obecnych gości paradował z bukiecikiem u fraka. Księżna Albany sprzedawała łakocie a książę częstował wonną mokką. Margrabina Tseng znowu raczyła herbatą i miała rozdać 4000 filiżanek chińskiego nektaru. Damy z jej otoczenia sprzedawały prawdziwe chińskie wachlarze. Atoli największy ścisk panował około sztucznej sadzawki, dokąd można było za zapłatą 3 szylingów otrzymać wędkę z rąk hr. Dufferin i lorda Beresford. Za złożoną opłatą wolno było każdemu do trzeciego razu próbować szczęścia, szczęśliwy wybrany wyciągał rybkę sztuczną, a po jej rozpróciu wydobyc mógł chronometr albo figę lub raka. Ks. Connaught wraz z żoną sprzedawali zabawki a młode amerykanki, z kolonii amerykańskiej zamieszkałej w Londynie, raczyły lodami i lemoniadą i sprzedały 6000 porcyj chłodzących napoi. W końcu w wielkim szałasie roztasował się indyjski magik, który za parę szylingów przepowiadał piękną przyszłość. Zabawę tę zwiedziło 8000 osób, choć opłata wynosiła 10 szylingów; to też dochód był ogromny, a fundusz na

---

— Droga Anulko, ogadujesz się... ty jesteś wzorem mocy, nigdy nie obawiałbym się o ciebie.

— Lepiej sobie zbytecznie nie ufać — rzekła Anna. — Już raz w życiu w Wenecyi, ja zbyt pewną siebie, ty dziecko niedoświadczone, zgrzeszyliśmy brakiem ostrożności. Pamiętasz pewne zdania poczciwego kapitana Eligiego, które słuchacze jego uważali za wyraz przesadzonej niechęci i fantastycznego uprzedzenia. „*Tak czy owak,* mówił staruszek, *stosunki z Moskalami zawsze źle się skończą! Nikt jeszcze bezkarnie nie zbliżył się z nimi*". Miał słuszność. Ty braciszku, zostałeś uleczony rewolwerem ex-nihilistki... gdyby nie ten smutny a szczęśliwy dla ciebie wypadek, dokądbyś był zaszedł?

Julek umilkł. Po chwilce odezwał się:

— Ależ Anulko, pocóż masz uciekać? Jeśli książę zechce cię ścigać, znajdzie cię łatwo w Galicyi.

— To ja popłynę do Ameryki — rzekła Anna z uśmiechem. — Bądź co bądź, teraz zostanę austryaczką, zawsze zyszczę na czasie. Wyjazdem moim dam księciu niemą naukę, którą on zrozumie.

Julek zamyślił się. Anna zbudziła go z zadumy, kładąc mu lekko rękę na ramieniu.

— Tak braciszku — rzekła serio — my Polacy powinniśmy zachować *ostrożność wężową*, jak mówi Apostół.

TEODOR LUBICZ.

Skończyłem na Ukrainie
w maju 1883 r.

KONIEC.

budowę anglikańskiego kościoła w Berlinie, na którego budowę zabawa była urządzoną, obficie został zasilony.

Cholera. Wojska angielskie wysłane do Kairu z obozu pod Hekian zostały napowrót odesłane, a to na wyraźne przedstawienie lekarzy angielskich. Słaba ta pomoc przysłana jako posiłek policyi i żandarmeryi do ochrony miasta, odebraną została na wyraźny rozkaz władz angielskich, choć co prawda, o ścisłem zachowaniu kwarantanny w mieście tak rozległem i zanieczyszczonem, jak wszystkie wschodnie, mowy być nie może. Starania europejskich lekarzy i ich trudy są bezskuteczne, krajowa bowiem ludność nie chce nic słyszeć o lekach giaurów. To też epidemia wzmaga się ogromnie. Ludność miejska odmawia wszelkiej pomocy, tak, że nawet grzebać umarłych nie ma komu, strach samolubny o swe własne zdrowie jest przyczyną tego i wypędza całe gromady w puszcze. Niewiadomo zaś, czy wszyscy są pogrzebani w mieście zarażonem a kontrolę niedołężnej policyi uniemożliwiają brak numerów domów i labirynt krętych i wązkich uliczek. Najnowszem rozporządzeniem kedywa zniszczono łodzie i czółna na Nilu lub je oddalono od miasta, tak, by przez tę główną arteryę zaraza w głąb kraju się nie dostała.

Z Nowego Jorku donoszą o wielkiem nieszczęściu. W chwili, kiedy wielu turystów w Baltimore oczekiwało na grobli na rzece Patapsco przybycia okrętu, runęła grobla. Wiele osób wpadło do wody, a 70 utonęło.

TEATR. Wtorkowe przedstawienie ulubionej u nas operetki Souppé'go „Donna Juanita" zapełniło znów szczelnie teatr krakowski.

Ponieważ już po pierwszem wykonaniu Juanity sprawozdanie złożyliśmy, przeto tu chyba nadmienimy, iż wykonanie było jak i pierwszym razem dobre, a wesołe sceny pobudzały publiczność do nowego śmiechu i hucznych oklasków.

Pani Kasprowicz grała rolę Olimpii z werwą i śpiewała bardzo dobrze. Scena, w której nie chce iść do domu a sprytny mężulek tańcząc z nią zręcznie ją wyprowadza, frenetyczne zyskała oklaski. Pan Fontana grał z większem jeszcze życiem niż pierwszym razem i był wywoływanym. Panie Skalska i Bocskaj zbierały jak zwykle huczne oklaski.

Wczoraj z powodu nagłej słabości p. Skalskiej dawano zamiast zapowiedzianej „Wesołej wojny" dobrze znaną „Fatinicę". Tej zmianie zapewne przypisać należy, że publiczność zgromadziła się mniej licznie niż zazwyczaj, jakkolwiek krzesła i fotele były wszystkie zajęte. Operetkę Suppé'go grano i śpiewano bardzo dobrze, zwłaszcza pan Koncewicz jako jenerał Kańczugow, panie Bocskaj i Kasprowiczowa zasługują na zupełne uznanie.

Choroba pani Skalskiej, która zapewne kilka dni potrwa, musi oczywiście wpłynąć na zmianę repertoaru; chociaż pani Kasprowiczowa z godną podziwienia szybkością zastępuje cierpiącą primadonnę i jak nas zapewniano, „Gaskończyk" będzie przedstawiony bardzo niedługo.

Operetka lwowska pozostanie podobno u nas tylko do 11 sierpnia, gdyż pani Skalska ma się udać do Krynicy na dobrze zasłużony wypoczynek. Publiczność nasza zapewne zechce skorzystać z tego krótkiego pobytu naszych lwowskich gości, i będzie licznie uczęszczać do teatru, byleby repertuar był nieco urozmaicony; zwłaszcza nie zawadziłoby trochę więcej francuskiej muzyki, np. „Książątko" Lecoqua lub „Książę Matuzalem Straussa", a nawet powtórzenie niektórych ofenbachowskich operetek, byłoby dla amatorów wesołego śpiewu silną przynętą.

Kalendarzyk. Jutro: *Św. Natalii panny i Liliozy panny.* W sobotę: *Św. Innocentego i Wiktora.*

Budowa kolei strategicznych w Galicyi.

Pruska „National Ztg" — jak nam już telegrafował wczoraj nasz korespondent — zamieściła ponownie artykuł o kolejach strategicznych w Galicyi.

Linia środkowa przestrzeni strategicznej, począwszy od węgierskiego Hradyszczcza (Hradisch), będzie według owego dziennika gotową w październiku b. r., przez ukończenie przestrzeni Trenczyn-Żylina (Sillein). Linia zaś: węgierskie Hradyszcze-Trenczyn, będzie rozpoczęta na przyszłą wiosnę. Najważniejsza jednak linia Żywiec-Kraków, nie jest nawet w stadyum przygotowawczem. Rozpoczęta galicyjska kolej transwersalna ma mniejsze strategiczne znaczenie, gdyż północna równoległa linia Tarnów-Przemyśl, nie byłaby bezpośrednio zagrożona, w czasie strategicznego wymarszu na linię.

Na ten zarzut berlińskiej „National Ztg" słabe tylko podać możemy odparcie z urzędowego organu ministerstwa handlu dla spraw kolejowych: „Centralblatt für Eisenbahnen und Dampfschiffart". W ostatnim numerze tego organu znajdujemy następujące szczegółowe sprawozdanie z postępu robót około budowy kolei podkarpackiej (transwersalnej) w miesiącu czerwcu:

Przy bardzo pomnożonej *w tym miesiącu* liczbie robotników, postęp też w porównaniu ze stanem rzeczy w końcu maja jest bardzo znaczny, z czego nie wynika jeszcze, iżby budowa w ogólności stosunkowo daleko już była posunięta. Najwięcej postąpiły (od chwili rozpoczęcia budowy) roboty na przestrzeni z Grybowa do Zagórza, gdzie przynajmniej nasyp jest wykończony prawie w trzeciej części, podczas gdy n. p. na przestrzeni z Żywca do Nowego Sącza, dopiero jedenasta część nasypu jest gotowa. Budowa mostów i mostków raźnie postępuje; jest ich na całej linii z Żywca do Husiatyna liczba bardzo wielka, jak inaczej być nie może na terenie podkarpackim, poprzerzynanym licznemi potokami, strumieniami i rzekami. Wykupno gruntów także najdalej postąpiło na przestrzeni z Grybowa do Zagórza; skończono tu pertaktacye co do czterech piątych części (82 prc.) wszystkich gruntów potrzebnych dla przestrzeni, gdy tymczasem dla ogniwa Stanisławowsko-Husiatyńskiego nabyto dopiero nieco nad połowę (54·40 prc.) i dla ogniwa Żywiecko-Nowosądeckiego prawie tyleż (53 prc.). Na odnogach kolei Podkarpackiej, mianowicie na Oświęcimsko-Skawińsko-Podgórskiej i na odnodze ze Skawiny do Suchy, roboty ziemne rozpoczęły się już w maju, na drugiej z nich atoli nie mogły postąpić z powodu zmiany w składzie towarzystwa, któremu oddano budowę. Odnośne pertraktacye już przeprowadzone, przeszkoda więc usunięta. Na pierwszej natomiast z wymienionych odnóg, roboty ziemne bez przerwy postępują; ale mosty na Soli, Skawie i Skawince doszły były w pierwszych dziesięciu dniach czerwca do stadyum dość dalekiego, gdy wysoki stan wód zaczął przeszkadzać. Na odnodze trzeciej, Żywiecko-Zwardońskiej, rozpoczęto roboty ziemne dnia 14 czerwca na trzech miejscach. Konkursa na dostarczenie lokomotyw i wagonów osobowych i towarowych, prawdopodobnie niezadługo będą rozpisane; sprawozdanie bowiem wymienionego na początku *Centralblattu* mówi, że elaborata odnośne w biurach dyrekcyi budowy po części już są wygotywane.

Przegląd polityczny.

Zamknięcie dalmackiego Sejmu nie nastąpiło ani tak spokojnie ani tak spodziewanie, jak się mogło wydawać z urzędowych doniesień.

Przed samem posiedzeniem posłowie nic jeszcze nie wiedzieli o postanowieniu zamknięcia Sejmu; na porządku dziennym stał wniosek Pawlikowicza i towarzyszów, domagający się wprowadzenia języka chorwackiego do urzędów dalmackich, zanim jednak przyszło do obrad, odczytał wicemarszałek Kafowic reskrypt cesarski zamykający Sejm. Niespodziane to rozporządzenie wywołało wielki niepokój pomiędzy chorwackimi posłami, a jeden z nich Branchini zawołał głośno: „potępiamy postępowanie rządu — niech żyje Franciszek Józef król chorwacki."

Całe to zdarzenie bardzo oburzyło posłów większości sejmowej, którzy je przypisują namiestnikowi, a organ ich „Narodni list" ubolewa, że nie załatwiono nawet najważniejszych przedłożeń i wniosków, które nie zajęłyby więcej niżeli dwie godzin czasu.

Charakterystycznem jest, że telegramy urzędowe nie wspominały nic o całem zajściu.

Nie wiadomo jeszcze, gdzie i kiedy cesarz Wilhelm z cesarzem austryackim się spotka. Urzędowo nie postanowiono nawet, czy zjazd ma nastąpić w Ischl czy w Gastein.

Akademia duchowna katolicka ma być podobno z Petersburga do Wilna przeniesiona, z tego powodu Aksakow pisze w „Rusi" co następuje:

„Nie wierzymy tej pogłosce, którą jednakże niewątpliwie potwierdza polityczna strategya naszych wrogów. Projekt założenia w Wilnie prawosławnej akademii poszedł w zapomnienie. Jedni uważali zakładanie jej jako zbyt jednostronne i zalecali uniwersytet, drudzy za nazbyt szerokie, drogie i zbyteczne, a oto Polacy już czynią starania o przeniesienie tam swojej akademii duchownej. My zaś nie pojmujemy, czy też nie chcemy pojąć, że prawosławna akademia duchowna w Wilnie potrzebna jest przedewszystkiem jako ziarno rosyjskiego umysłowego życia w kraju, jako ognisko, w którem i dokoła którego mogłyby się trwale grupować rosyjskie siły duchowe. Bardzo mało zrobiliśmy dotąd ku temu, aby Wilno stało się po dawnemu rosyjskiem Wilnem".

Z powodu mianowania Hurki jenerał-gubernatorem w Warszawie, robią „Petersburskie Wiedomosti" następujące uwagi:

„Nowomianowany na stanowisko warszawskiego jenerał-gubernatora, jen.-adj. I. W. Hurko, w tych dniach wyjechał z Petersburga do swego majątku w gubernii twerskiej położonego, a ztamtąd ma się udać na swoje stanowisko. Jaką będzie jego działalność w Królestwie polskiem? Do dopięcia jakich celów skieruje się? — Pytania te, rzecz naturalna, wszystkich żywo zajmują i wielu stara się odgadnąć. jakie będą odpowiedzi w rzeczy samej. Niemiecko-austryacka prasa dowodzi już, że jen.-adj. Hurko będzie surowym dla Polaków i że już nakreślił rozmaite środki represyjne i t. p.; samo się przez się rozumie, że te zastraszania mają na celu, z jednej strony, wzbudzenie wśród Polaków nieufności do nowego jenerał-gubernatora, jak również mają nadzieję w ten sposób posiać pośród nich niezadowolenie i obawy na przyszłość. Z drugiej strony mają oni na celu pobudzenie nowego jenerał-gubernatora do użycia jakiego gwałtownego środka, któryby odrazu skompromitował dalszą jego działalność w kraju, obudziwszy obustronne niezadowolenie. Wszystkie te pogłoski są nieprawdziwe i bardzo źle i naiwnie obrachowane, chociaż podtrzymują się dla wszystkich niepojętą agitacyą „Mosk. Wied.", jak gdyby gazeta ta poczęła być wydawaną w Niemczech. Jen.-adj. Hurko znany jest ze stałości swoich przekonań. Nie podda się on dziwacznej agitacyi, dla innych celów potrzebnej i upewniającej, że w kraju powstanie, gdy go nie ma wcale. Również nie pozwoli on na to, aby się mogły rozwijać anti-państwowe dążności bądź Niemców, bądź też Polaków. Nie pobłażając złym lub separatystycznym dążnościom Polaków, jen.-adj. Hurko prędzej będzie działał na korzyść rozwoju praw ludności poruczonej mu miojscowości, aniżeli przyłoży rękę do uniżenia tej ludności. Ale szczególną pracę i szczególne starania nowy jenerał-gubernator kraju prywiślańskiego będzie musiał skierować na podniesienie do właściwego poziomu środków obrony kraju. Zadanie to, ma się rozumieć, jest trudne, ale konieczność natychmiastowego jego rozwiązania zbyt jest dla każdego widoczną. Jesteśmy przekonani, że jenerał-adjutant Hurko znajdzie poparcie swych zamiarów wszędzie i że w niedalekiej przyszłości nasz zachodni kraj pograniczny nie będzie się już wydawał pewnym ludziom jako kąsek łakomy, który można otrzymać zupełnie bez pracy — trzeba tylko ręką po niego sięgnąć."

W Estonii trwa dalej ruch prawosławny, popierany przez rząd, a wymierzony przeciwko protestanckim i niemieckim większym posiadaczom ziemskim. Niedawno w Leal przeszło znowu 75 chłopów na prawosławie, jak o tem donoszą niemieckie dzienniki, wychodzące w Estonii. Z rozmaitych innych wiosek i miasteczek nadchodzą podobne doniesienia. W przeciągu ostatniego miesiąca przeszło 700 włościan porzuciło protestantyzm. Całym tym ruchem kieruje zręczny agitator niejaki Jacobson, a jeżeli powodzenie będzie mu i nadal tak sprzyjać, to łatwo obliczyć, kiedy wraz z luterskiem wyznaniem i przewaga niemiecka w tych stronach się skończy a zacznie moskiewska.

Na czele dziennika podajemy dzisiaj kilka uwag o rozwijającej się dalej angielsko-francuskiej rywalizacyi, której sprawa drugiego kanału suezkiego dodała nowego żywiołu.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby gmin angielskiej Northcote zapowiedział wniosek, aby poprosić królową w adresie, iżby w rokowaniach i wszelkich krokach w sprawie kanału suezkiego odmówiła uznania wyłącznego monopolu do budowy drogi wodnej między morzem Śródziemnem a Czerwonem. Gladstone oświadczył, że najpóźniej dzisiaj oznaczy dzień dyskusyi nad tym wnioskiem, dodając, że nigdy nie mówił, iż Lesseps ma monopol do budowy komunikacyi wodnej miedzy morzem Śródziemnem a Czerwonem. Rząd w korespondencyi swej w sprawie koncesyi na budowę kanału, nie uznał wyłączności monopolu i nie uczynił nic takiego, coby miało zobowiązywać kraj do jakiegoś specyalnego zdania w sprawie koncesyi. Słowa „wyłączne prawo" tyczyły się praw innych osób do przekopania kanału, i nie przeszkadzają postawić oddzielnego pytania, czy dzisiejsze Towarzystwo kanału Suezkiego może budować nowy kanał bez nowych koncesyj?

W Izbie francuskiej rozpoczęły się już obrady nad ugodą kolejową, a minister robót publicznych p. Rajnald oświadczył zaraz na początku rozpraw, że wszystkie strategiczne linie, których wykończenia domagał się minister wojny, zostaną rzeczywiście wybudowane. Pisma francuskie mówią o tej całej sprawie bardzo oględnie. „Republique française" oświadcza, że ugoda jest korzystna dla państwa, gdyż uwalnia budżet od znacznego ciężaru.

Senat francuski uchwalił 139 głosami przeciwko 127 nagłość ochrony zarządu sprawiedliwości, na wniosek rządu. W rozprawach brali głównie udział minister sprawiedliwości Martin Feuillé i znakomity prawnik p. Allou. Pierwszy oświadczył, że przedłożenie jest po prostu dziełem politycznej obrony. Wszystkie rządy we Francyi usiłowały wpływać na stan sędziowski, tak samo restauracya i cesarstwo, jak i pierwsza rzeczpospolita. Sędziowie mięszają się obecnie do polityki i obrażają rzeczpospolitą, a większość kraju domaga się usunięcia tego stanu.

Allou zwalczał świetnie ustawę, bronił gorąco sędziów francuskich i wystawił mu najpochlebniejsze świadectwo niejako w imieniu całej palestry francuskiej. Nazwał ustawę publicznem nieszczęściem, gdyż da Francyi zależnych i skrępowanych sędziów.

Dzienniki francuskie republikańskie umiarkowane potępiają zgodnie ustawę a „Journal des Debats" dowodzi, że nawet Bourbonowie w 1814 r. nie tykali niezależności sędziów.

Telegramy „Gazety Krakowskiej".

Wiedeń 26 lipca (tel. pryw.) Nuncyatura tutejsza zawezwała cieszyńskiego generalnego wikaryusza X. Śniegonia, w celu procesu informacyjnego przed jego wyświęceniem na sufragana wrocławskiego.

Wiedeń 26 lipca (tel. pryw.) „Wiener Ztg" donosi, że p. Bazyli Kowalski i Ignacy Zborowski, radcy sądu krajowego wyższego we Lwowie mianowani zostali radcami dworu w najwyższym trybunale sądowym.

Wiedeń 26 lipca (tel. pryw.) Załoga lwowskiego okręgu ma być wzmocnioną niebawem przez jeden pułk artyleryi.

Praga 25 lipca (tel. pryw.). Czeski „Politik" donosi: W pewnem czeskiem mieście opuściło sześciu czeskich oficerów od dragonów swój pułk z hr. ... na czele, z powodu obrazy honoru ich narodowości przez niemieckich kolegów; wynikły stąd pojedynek na szable hr. ... z niemieckim rotmistrzem, zakończył się zranieniem tego ostatniego.

Praga 26 lipca. (tel. pryw.) Wniosek posła Kwiczały, by do szkół ludowych przyjmowano jedynie dzieci, które mówią dobrze tym językiem, w jakim uczą w szkole — został przyjęty po oświadczeniu ks. Lobkowica, iż klub wielkiej własności z wnioskiem tym się zgadza.

Gastein 26 lipca. (tel. pryw.) Hr. Kalnoky miał półgodzinną audyencyę u cesarza Wilhelma. Do stołu cesarskiego oprócz p. Kalnoky zaproszony został namiestnik hr. Thun Hohenstein. Przed obiadem konferował hr. Kalnoky jeszcze blisko godzinę z cesarzem niemieckim.

Cetynia 26 lipca. (tel. pryw.) Ślub księżniczki Zorki z ks. Karageorgiewiczem odbędzie się we wrześniu. Cara reprezentować będzie przy ślubie jeden z rosyjskich jenerałów.

Londyn 26 lipca. Rozeszła się tu wieść o zamordowaniu Cetewaya.

Petersburg 26 lipca (tel. pryw.) Zasekwestrowane hr. Krasińskiemu dobra zostały zwrócone.

Petersburg 26 lipca (tel. pr.) W dniu wczorajszym ogłoszono rozkaz cesarski, z mocy którego miasto Niżny Nowgorod i powiaty niżegorodzki, bałachniński oraz semienowski oddane zostały pod obowiązującą moc przepisów prawa o wzmocnionej obronie a to od 22 lipca do 22 września.

Stambuł 26 lipca (tel. pryw.) Mówią, że ze strony rosyjskiej miano robić u właściwej instancyi zarzuty przeciw austryackiemu Lloydowi, jakoby przewoził do Gałaczu, gdzie dotąd kwarantanny nie urządzono, tych, co chcą obejść kwarantannę w Odessie. Poczem dowozi ich pod osłoną flagi austryackiej do Odessy.

Stambuł 26 lipca. Kwarantanna dla przybyłych z Egiptu została rozszerzoną do 14 a nawet 20 dni wedle tego, czy są podejrzani lub nie. Nadto poddać się oni muszą 24-godzinnej obserwacyi w Dardanellach.

Kair 26 lipca. (tel. pryw.) Obecność khedywa, który tu przybył onegdaj z Aleksandryi wywarła bardzo korzystny wpływ na dalszy bieg podjętych środków sanitarnych. Gdy Scheriff-pasza doniósł Khedywowi, w chwili przybycia tegoż, o ofiarach cholery z poprzedniego dnia, dotknęło to wielce khedywa.

Zaraza tymczasem przybiera coraz większe rozmiary.

Kursa telegraficzne z d. 26 lipca 1883.

Wiedeń, 2 godz. 30 m. pop.

Renta papierowa austr. 78·90. Renta srebrna 79·60, Renta złota 99.35 6% Węgierska 119·75. Losy z r., 1860 136.75. Akcye banku Austro-węgierskiego 837·—. Akcye kredytowe 296·25. Londyn 119·90. Dukat 5·65. Napoleondor 9·50—. Lombardy 156·60. Losy z roku 1864 167·—. Akcye kolei Karola Ludw. 295.—. Akcye Lwow. Czerniow. 169·25. Akcye kolei węg. północno-wschodn. 158·50. Akcye Anglo-Banku —·—. 5% Oblig. indem. galicyjsk. 99·—. Losy prem. węgierskie 115·25. Akcye kolei Koszycko-Bogum. 145·25. Akc. kolei półn. zachod. austr. 201·75. 6% Listy zast. hipoteczne 101·75. Marki 58·50. Ruble papierowe 117·50. 4% Renta złota węgierska 88 85. 5% Austr. Renta pap. nowa 93·40. Akcye Siedmiogrodzkie 163·75.

Usposobienie giełdy: stałe.

Berlin, z d. 26 b. m. 1883, r.

Wiedeń 170·80. Banknoty 171.05. Warszawa 200.90, Ruble 201.40. 5% Listy Zast. Pol. 63·—. 4% Listy Likwid. 55.25. Akcye Kol. Kar. Ludw 126·37. Akcye kredyt. 506·50.

Wydawca i Odpowiedzialny Redaktor:
Emil Szwarc.

Pociągi na kolejach żelaznych.

Odchodzą z Krakowa:

Do Lwowa:	osobowy:	pośpieszny:	wieczorny
Kraków odjazd:	$10{\cdot}_{48}$ rano	$9{\cdot}_{13}$ wiecz.	$10{\cdot}_{50}$ wiec
Lwów przyjazd:	$9{\cdot}_{7}$ wiecz.	$5{\cdot}_{20}$ rano	$11{\cdot}_{20}$ rano

Do Lwowa*) **i Tarnowa** *lokalny*:

Kraków odjazd: $6{\cdot}_{18}$ rano.
Tarnów przyjazd: $9{\cdot}_{11}$. „
Lwów przyjazd: $7{\cdot}_{34}$ wieczór.

*) Tylko od 1go czerwca do 31go października b. r.

Do Wieliczki: *Kraków* odjazd: $11{\cdot}_{5}$ w połud.
Wieliczka przyjazd: $11{\cdot}_{44}$ po poł.

Kurs pieniędzy i pap. wartość.

Kraków, dnia 27 lipca.

	płacą	żądają
Ruble pap. za 100 rs.	116 —	117 —
Marki niem. za 100 marek	57 75	59 —
Franki za 100 fr.	47 —	48 —
Półimperyał ros.	9 65	9 85
Dukat ważny	5 55	5 70
Rubel srebrny obrączkowy	1 50	1 70
Srebrne kupony płatne za 100 złr.	— —	— —
Listy zastawne i obligacye.		
Obligacye indemn. galic. za 100 złr.	98 —	100 —
4% L. zast. T. kred. ziems. 100 złr.	89 —	91 50
4% „ „ „ Ilem. 100 złr.	86 —	88 —
5% „ „ „ „ „	98 50	100 50
6% L. hip. 100 złr.	101 —	103 —
5% L. hip. z 10% prem. 100 złr.	100 —	102 —
5% L. hip. 40 lat zwrotne 100 złr.	97 —	99 50
6% L. włościań. z dywid. 100 złr.	100 —	102 —
5% „ „ „ 100 złr.	97 —	100 —
5½% Z. kred. Krak. 36 lat zwr.	98 —	100 —
6% „ „ „ 36 lat zwr.	101 25	102 75
7% „ „ „ 18 lat zwr.	100 50	102 50
6% „ „ „ 20 lat zwr.	104 —	106 —
Akcye kolei Karola Ludwika 210 złr.	294 —	297 —
„ „ Lwow.-Czerniow. 200 złr.	168 —	171 —
„ banku hipot. Lwowsk. 200 złr.	300 —	305 —
„ „ Gal. dla han. i prz. 200 złr.	— —	— —
Losy m. Krakowa 20 złr.	18 —	20 —
„ m. Stanisławowa 20 złr.	21 50	24 —
5% L. zast. Król. Polsk. 100 rubli	99 50	100 50
4% L. likwid. „ „ 100 rubli	87 —	89 —

Oprócz bieżącego kuponu oblicza się każdorazowo w miarę płatności.

Wiedeń, dnia 25 lipca

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4·2% Renta pap. 100 złr.	78 90	79 05
4·2% „ srebrna 100 złr.	79 60	79 75
4% „ złota 100 złr.	99 45	99 60
5% „ pap. 100 złr.	93 35	93 50
4% „ złota węgierska 100 złr.	88 65	88 20
5% „ papierowa 100 złr.	87 05	87 20
5% „ węg. (Ostbahn) 10% pod.	99 70	99 90
Akcye bankowe.		
Anglo-austr. 120 złr.	107 75	108 25
Boden-Credit 200 „	201 50	202 —
Kredyt. dla h. i. p. 140 „	294 10	294 30
Kredyt. węg. 200 „	292 50	293 —
Niższo-Austr. 500 „	860 —	865 —
Hipoteczne galic. 200 „	— —	— —
Austro-węgierskie 500 „	837 —	838 —
Unionbank 100 „	113 80	114 —
Verkehrsbank 140 „	146 50	147 —
Bankverein 100 „	105 75	106 —
Länderbank 200 „	113 75	114 25
Akcye kolei.		
Albrechta 200 złr.	77 50	79 50
Alföldzkie 200 „	169 50	170 —
Elżbiety 210 „	224 50	224 75
Ferdynanda półn. 1000 „	2662	2667
Franc. Józefa 200 „	199 25	199 75
Morawsko-Szlaska 200 „	21 —	22 —

	płacą	żądają
Lwowsko-czerniow. 200 „	169 —	169 50
Aust. półn.-zachod. 200 „	201 75	202 25
Południow 200 „	156 75	157 —
Tramwaj 200 „	221 20	221 50
Węg.-gali. 200 „	161 50	162 —
Węg. półn.-wschod. 200 „	158 50	159 —
Węg. zachod. 200 „	166 50	167 —
Listy zastawne.		
5% Bodencredit 100 złr.	— —	— —
5% „ 33 lat 100 „	— —	— —
5% Austro-węgierskie	100 60	100 80
Obligi pierwszeństwa.		
Albrechta 300 złr. sr za 100	94 50	94 80
Alföldzkie 200 „ „	98 25	98 75
Gratzkoflach. 150 „ „	98 30	98 70
Elżbiety — „ „	— —	— —
„ 1870 200 „ „	— —	— —
„ 1872 200 „ „	— —	— —
„ 1873 200 „ „	— —	— —
Ferd. półn. „	105 50	106 —
„ 1872 300 złr. sr. za 100	107 —	107 50
„ 1876 100 złr. sr. „	105 —	106 20
Gal. Kar. Lud. 1881 300 złr. sr. za 100	98 30	98 70
Lwow.-Czern. 1865 300 „ „	95 —	95 25
„ 1867 300 „ „	99 50	100 —
„ 1868 300 „ „	97 —	— —
„ 1872 300 „ „	95 —	95 50
Rudolfa 300 „ „	101 30	101 50
„ 1869 300 „ „	101 30	101 50
„ 1872 300 „ „	101 30	101 50
Siedmiogrodzkie 200 „ „	92 20	92 70

	płacą	żądają
Papiery loteryjne.		
8% Bodencredit 100 złr.	97 50	98 —
4% Cisańskie 100 „	109 80	110 10
3% Serbskie 100 fr.	32 50	32 75
3% Tureckie 400 „	24 —	24 20
5% Reg. Dunaju 100 złr.	114 50	115 25
4% Żeglugi Dunaju 100 „	107 —	107 50
4% Tryest 100 „	126 —	127 50
4% Tryest 50 „	63 50	64 50
4% 1854 Losy 250 „	119 75	120 25
4% 1860 Losy 500 „	137 —	137 25
„ „ „ 100 „	141 25	— —
Losy 1864 100 „	169 —	169 50
Losy czerwonego Krzyża węg. — „	6 30	6 65
Węgierskie 100 „	115 10	115 40
M. Wiednia 100 „	123 25	123 50
Kredytowe 100 „	172 —	172 50
Klary 40 „	40 25	— —
M. Insbruku 20 „	20 75	21 25
Keglewicz 10 „	18 50	19 —
M. Krakowa 20 „	18 50	19 25
M. Lublany 20 „	23 70	23 80
M. Budy 40 „	41 —	42 —
Palfy 40 „	37 50	38 —
Czerwonego Krzyża 10 „	12 10	12 40
Rudolfa 10 „	20 25	— —
Salm 40 „	51 75	52 25
M. Salzburgu 20 „	22 50	23 —
St. Genois 40 „	45 75	46 25
M. Stanisławowa 20 „	22 75	— —
Waldstein 20 „	27 —	28 —
Windiszgrätz 20 „	38 —	38 50
Losy użytkowe % Bodencred. „	23 —	25 —

Druk Wł. L. Anczyca i Spółki.